

**K. R.**

---

## Zanim przybył do diecezji włocławskiej: prześladowania ks. Jana Świderskiego w Rosji sowieckiej

---

Studia Włocławskie 13, 294-298

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## ZANIM PRZYBYŁ DO DIECEZJI WŁOCŁAWSKIEJ

### Prześladowania ks. Jana Świderskiego w Rosji sowieckiej

Zmarły 18 października 1959 r. ks. Jan Świderski przepracował tylko 14 lat w diecezji wrocławskiej w okresie powojennym (1945–1959). Był to niewielki fragment jego kapłańskiego życia. Większą jego część, 33 lata, poświęcił pracy głównie na wschodnich krańcach ziem polskich, gdzie najpierw był represjonowany przez władze zaboru rosyjskiego, a w latach 1917–1930 doświadczył wielu prześladowań ze strony nieludzkiego sowieckiego systemu komunistycznego. W jego nekrologu opublikowanym w „Kronice Diecezji Wrocławskiej” w 1959 r. cały ten okres skwitowano sloganem: „pracował z pełnym poświęceniem dla dobra dusz w powierzonych mu parafiach”. Czy jest to wynik działania ówczesnej cenzury komunistycznej, czy też piszący nic więcej na ten temat nie wiedział, trudno dziś dociec. W każdym razie warto przypomnieć te dzieje, tym bardziej, że są one nie w pełni znane, a w ostatnich latach zostały opublikowane w czasopiśmie ukraińskim „Z archiviv WUCK, GPU, NKWD, KGB” (nr 2(21) z 2003 r.) nowe źródła dotyczące także życia ks. Świderskiego na nieludzkiej ziemi. Są to przede wszystkim jego zeznania (w języku rosyjskim) w śledztwie prowadzonym przez władze bezpieczeństwa Ukrainy po aresztowaniu go w 1930 r. Znajduje się w nim także życiorys ks. Świderskiego (w języku ukraińskim), bez odwołania się do źródeł, na podstawie których został opracowany. Wydaje się jednak, że autor pisał go nie tylko na podstawie dokumentów bezpieczeństwa, ale uwzględnił także inne, bardziej wiarygodne, źródła. Trzeba jednak pamiętać, że stwierdzenia dotyczące spraw polskich mogą być nie w pełni obiektywne. Wszystko na to wskazuje, że w biografii ks. Świderskiego zawartym w podstawowym dziele Romana Dzwonkowskiego SAC *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium* (Lublin 1998) znajduje się sporo błędów i nieścisłości.

\* \* \*

Jan Świderski urodził się 27 grudnia 1888 r. we wsi Olszanka na Podolu. Jego ojciec Eustachy pełnił funkcję ekonoma kolejno w różnych majątkach w guberni podolskiej. Rodzice umarli, gdy Jan był jeszcze dzieckiem. Wtedy wziął go na wychowanie stryj Jan Świderski, zamieszkujący w mieście Bałta. Około 1900 r. Jan rozpoczął naukę w gimnazjum w Odessie, które ukończył w 1907 r. Następnie zapisał się na Wydział Lekarski tamtejszego Uniwersytetu Noworosyjskiego. Po pół roku przerwał studia uniwersyteckie i wstąpił do rzymskokatolickiego seminarium duchownego diecezji łucko-żytomierskiej w Żytomierzu. Stąd w 1910 r. roku został

wysłany na dalsze studia w Akademii Duchownej w Petersburgu, których jednak z powodu pogorszenia się stanu zdrowia nie ukończył. Powrócił do Żytomierza, gdzie 17 grudnia 1912 r. otrzymał święcenia kapłańskie od bp. Longina Żarnowieckiego.

Po święceniach pracował najpierw przez dziewięć miesięcy jako wikariusz w kościele katedralnym w Łucku, skąd w 1913 r. został przeniesiony do Żmerynki – będącej filią parafii Brahiłów, w pobliżu Winnicy – gdzie był rektorem tamtejszego kościoła. Został także wyznaczony przez biskupa na prefekta w miejscowej szkole, ale – jak zeznawał w czasie śledztwa – nie został zatwierdzony na tym stanowisku przez władze carskie, ponieważ żandarmeria w Łucku zaliczyła go do nieprawomyślnych (niebłagonadziejnych), wskutek czego wydano mu zakaz nauczania w całym



obszarze Południowo-Zachodnim. Ze Żmerynki w 1915 r. został przeniesiony do Płoskirowa i przebywał tu do 1920 r. Objął tu stanowisko prefekta w miejscowych szkołach handlowej i realnej (został zatwierdzony na tym stanowisku przez władze carskie, ponieważ organy policyjne w okresie wojny nie działały tak skrupulatnie jak przedtem). Uczestniczył w zakładaniu sieci szkół polskiego towarzystwa Macierz Szkolna, współpracującego z Kościołem katolickim, zajmującego się szerzeniem oświaty i wychowaniem w patriotyzmie młodych pokoleń Polaków. Był współzałożycielem polskiego gimnazjum w Płoskirowie i objął w nim funkcję prefekta.

W 1918 r. znalazł się w reaktywowanej wówczas diecezji kamienieckiej, której biskupem został Piotr Mańkowski. W latach 1919–1920 opiekował się miejscowym kościołem, po wyjeździe do Polski poprzedniego proboszcza, ks. Kazimierza Nosalewskiego.

Na początku 1920 r. był jednym z organizatorów uroczystości z okazji wejścia polskiego wojska do Płoskirowa. W maju 1920 r., kiedy tereny te były zajęte przez armię polską, na polecenie bp. Piotra Mańkowskiego przybył do Kamieńca Podolskiego, gdzie miał podjąć funkcję prefekta w miejscowym gimnazjum. Ponieważ wówczas na Ukrainie czasy były niespokojne, bp Mańkowski wysłał go z częścią swego dobytku do Polski, a sam pozostał w Kamieńcu. Ks. Świdorski osiadł w Lwowie, dokąd na początku lipca 1920 r. przyjechał bp Mańkowski i inni kapłani uciekający z terenów zajętych przez armię sowiecką. Po miesiącu pobytu w klasztorze franciszkańskim wyjechał do Krakowa, gdzie przebywał około dwóch miesięcy (do końca sierpnia 1920 r.); mieszkał w klasztorze, spełniał posługi w różnych kościołach i był sekretarzem bp. Mańkowskiego. Tutaj nadarzyła mu się okazja wyjazdu do Francji i podjęcia funkcji kapelana licznych tam skupisk robotników

polских. W celu uzyskania wizej wyjechał do Warszawy, gdzie doszła go wiadomość, że wojska ukraińskie Petlury wyparły czerwonoarmistów z Kamieńca. Zrezygnował więc z wyjazdu do Francji, wrócił do Krakowa i razem z bp. Mańkowskim w końcu października lub na początku listopada 1920 r. pojechał do Kamieńca. Tu bp Mańkowski ustanowił go czasowym proboszczem parafii Zińkowce w dekanacie Kamieniec Podolski. Kiedy bp Mańkowski wyjechał wkrótce do Polski, ustanowił ks. Świderskiego oraz dwóch innych kapłanów swoimi wikariuszami generalnymi. Po kilku miesiącach pobytu w Zińkowcach pojechał do Wońkowców, na zaproszenie tamtejszych parafian, i tam zamieszkał. Obsługiwał także czasowo parafię w Felsztynie. W 1921 r. (3 czerwca) otrzymał pełnomocnictwo od bp. Mańkowskiego do osobistego zarządzania diecezją kamieniecką jako wikariusz generalny.

Z Wońkowców trzy razy udawał się nielegalnie do Polski w celu konsultacji z mieszkającym tam bp. Mańkowskim w sprawach zarządzania diecezją w nowej sytuacji, jaka wówczas powstała. O pierwszej z tych podróży, w sierpniu 1921 r., kiedy to spotkał się z bp. Mańkowskim mieszkającym wówczas w Puźnikach, ks. Świderski w śledztwie nie wspominał. Wiadomo jednak, że był za to sądzony i skazany na pół roku pozbawienia wolności, a więc śledczy dobrze o tym wiedzieli. Natomiast dość szczegółowo przedstawił dwie następne podróże.

W grudniu 1921 r. udał się do Polski m.in. z zamiarem przedłożenia prośby bp. Mańkowskiemu o zwolnienie go z obowiązku zarządzania diecezją, bo uważał że z powodu młodego wieku nie ma odpowiedniego autorytetu wśród pozostałych kapłanów. Bp Mańkowski nie zwolnił go jednak z urzędu, bo był przekonany, że dobrze nadaje się on do jego pełnienia. Także koledzy ks. Świderskiego mówili o nim: „людина розумна, вихована, енергійна, яка вміє прихилити до себе людей. Завдяки цій останній рисі свого характеру Свідерський не має заздрісників, навпаки, всі доброзичливі для нього. Він вміє вплинути на людей, привернути їх до себе і до своїх задумів. Заради своєї ідеї він не жалів своєї праці, готовий ризикувати своєю свободою” (człowiek dobry, rozumny, kulturalny, energiczny, który umie pociągnąć do siebie ludzi. Z powodu tego ostatniego rysu swego charakteru, Świderski nie ma zazdrosnych przeciwników, przeciwnie – wszyscy odnoszą się do niego życzliwie. Umie on wpłynąć na ludzi, przyciągnąć ich do siebie i do swoich planów. Dla idei nie żałuje on swojej pracy, gotów narazić nawet swoją wolność). Ks. Świderski przywiózł też wtedy niedostępne na Ukrainie kalendarze kościelne (rubrycele) na rok 1922. W następnych latach rubrycele te otrzymywał poprzez polski konsulat w Kijowie.

Drugi raz udał się do Polski w sierpniu 1922 r. przede wszystkim po to, aby porozumieć się co do nałożonego przez władze komunistyczne na mocy dekretu z 3 sierpnia 1922 r. obowiązku rejestrowania w urzędach państwowych organizowanych na modłę sowiecką „gmin religijnych” (dotyczyło to także parafii katolickich), co było niezgodne z prawem kanonicznym. Co do tej sprawy nie otrzymał jednak wyraźnych instrukcji od bp. Mańkowskiego. Udał się także do Warszawy, gdzie zasięgnął rady lekarzy co do swych dolegliwości żołądkowych. Był także we Lwowie w celu odprawienia rekolekcji kapłańskich. W drodze powrotnej 30 sierpnia 1922 r. został aresztowany przez pograniczników ukraińskich, zbity

kolbami, odarty z ubrania i obrabowany ze sporej sumy pieniędzy, które otrzymał od bp. Mańkowskiego na potrzeby diecezji. Był więziony najpierw w Kamieńcu Podolskim, a potem w Winnicy. Dzięki interwencji dyplomacji polskiej w ZSRR został po kilku miesiącach, w październiku 1922 r., zwolniony i wrócił do swojej parafii w Wońkowcach. Na wniosek bp. Mańkowskiego Stolica Apostolska przyznała mu wówczas godność szambelana papieskiego (był także kanonikiem honorowym kapituły ołyckiej).

W 1923 r. w celu uzyskania pewnych wskazówek odnośnie do problemu rejestracji „gmin religijnych” wyruszył do Moskwy, aby poradzić się w tej sprawie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, jezuitę o. Edmunda Walsh, oficjalnie kierownika Papieskiej Misji Pomocy Głodującym w Rosji (o spotkaniu tym ks. Świdorski mówił także w śledztwie); otrzymał też od niego wsparcie finansowe dla diecezji. Kontaktował się też listownie z bp. Mańkowskim za pośrednictwem dyplomatów polskich. W pełnieniu obowiązków pasterskich dzielnie pomagał mu jego starszy przyjaciel ks. Jan Lewiński (1871–1952), proboszcz i dziekan w Winnicy. Podejmowali oni m.in. starania o przygotowanie nowych kapłanów do pracy w diecezji. Stało się to jednak niemożliwe, ponieważ władze komunistyczne nie zgodziły się na otwarcie seminarium duchownego, a prowadzenie tajnego nauczania seminaryjnego było bardzo trudne, przede wszystkim z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, funduszy oraz kandydatów na profesorów (obawy represji za nielegalną działalność).

W ramach tajnie przeprowadzonej reorganizacji struktury Kościoła katolickiego w Rosji przez papieża Piusa XI w latach 1925–1926 ks. Świdorski otrzymał 31 maja 1926 r. nominację na administratora apostolskiego diecezji kamienieckiej (niezależnego od ordynariusza bp. P. Mańkowskiego, przebywającego na stałe w Polsce, który zresztą przedtem zrezygnował z zarządzania diecezją); nominacja ta została mu przekazana przez przybyłego do Kijowa delegata papieskiego, bp. Michela d’Herbigny’ego, za pośrednictwem ks. Teofila Skalskiego. Podobno ks. Świdorski otrzymał od kapłanów i sam starał się o insygnia biskupie (mitra, pierścień, krzyż), co mogło się przyczynić do jego szybkiej dekonspiracji.

W lutym 1927 r. przeniósł się do miasta Bar, gdzie pełnił jednocześnie funkcję proboszcza aż do chwili aresztowania w 1930 r.

W 1927 r., z okazji 10-lecia rewolucji bolszewickiej, skierował razem z ks. Kazimierzem Naskręckim, administratorem apostolskim diecezji żytomierskiej, wymuszony przez GPU (Państwowy Zarząd Polityczny) list do Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego, datowany 19 października 1927 r. Został on opublikowany na początku 1928 r. w gazetach sowieckich w formie przewrotnie sfalszowanej przez GPU, które dopisało w nim słowa o wdzięczności dla władzy sowieckiej za wolność religijną i kulturalną, jaką otrzymała ludność polska w ZSSR, oraz o samokrytycznym przyznaniu się duchowieństwa polskiego na Ukrainie do antysowieckiej działalności politycznej, co zostało następnie wykorzystywane jako uzasadnienie represji i aresztowań. O sfalszowaniu listu ks. Świdorski zawiadomił przez zaufanego posłańca administratora apostolskiego w Moskwie, bp. Pie-Éugène Neveu, pisząc, że „wymuszony przez podstęp,

groźby i obietnice list, nie jest tym, który został podpisany”. Innej możliwości sprostowania informacji nie było.

Dwa lata później, 18 stycznia 1930 r., ks. Świderski został aresztowany w Barze na Podolu. Po przesłuchaniach 23 i 28 stycznia, dnia 1 lutego t.r. został wysłany do więzienia w Kijowie, a następnie do Charkowa, gdzie po grupowym procesie księży i osób świeckich (w sumie 31 osób), sądzonych w dniach 21–27 czerwca w sprawie „polskiej kontrrewolucyjnej i szpiegowskiej organizacji na prawobrzeżnej Ukrainie” został 27 czerwca 1930 r. skazany przez GPU na karę śmierci przez rozstrzelanie, z zamianą na 10 lat łagrów i 5 lat pozbawienia praw obywatelskich. W 1932 r. (16 lutego) został skierowany do tzw. politizolatora w Jarosławiu n. Wołgą. Bp P. Mańkowski w liście z 16 lipca 1930 r. zwrócił się z prośbą do prymasa Polski Augusta Hlonda, aby spowodował wpisanie przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych na listę wymiany więźniów także ks. J. Świderskiego. Tak też się stało. Dzięki ostatniej wymianie więźniów politycznych między Polską a ZSSR, która nastąpiła 15 września 1932 r., ks. Świderski znalazł się w Polsce i podjął pracę w diecezji łuckiej. Był kolejno rektorem kościoła św. Józefa i prefektem w Dubnie (1933), rektorem kościoła św. Ignacego i prefektem w Krzemieńcu (1934–1935), a następnie proboszczem i dziekanem w Sarnach. W 1939 r., zmuszony uciekać przed armią sowiecką, 17 września opuścił parafię Sarny, a na początku października diecezję łucką i udał się do Warszawy, gdzie przebywał podczas okupacji niemieckiej.

\* \* \*

W 1944 r. ks. Świderski udał się na teren diecezji wrocławskiej i 9 kwietnia 1945 r. rozpoczął tu pracę jako proboszcz i dziekan w parafii Zagórów. Następnie (1 sierpnia 1950 r.) został administratorem parafii Sompolno. W 1959 r. (15 kwietnia) objął swoją ostatnią placówkę duszpasterską – parafię Kościelec Kolski, gdzie zmarł po sześciu miesiącach pracy, 18 października tr. Na prośbę parafian z Sompolna jego zwłoki zostały pogrzebane na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

Został rehabilitowany dopiero 32 lata po śmierci, 19 września 1991 r., przez prokuraturę wojskową Kijowskiego Okręgu Wojskowego „в зв’язку з відсутністю достатньої сукупності доказів його вини” (z powodu braku wystarczającej kompletności dowodów jego winy). I ani słowa o fałszywym oskarżeniu, tendencyjnym śledztwie, maltretowaniu, parodii procesu, latach cierpień i upokorzeń.

K.R.

Wykorzystano: A. Staszak, *Ś.p. ks. prałat Jan Świderski*, „Kronika Diecezji Wrocławskiej” 42(1959), s. 302; R. Dzwonkowski, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998, s. 477–479, fot. (tamże bibliogr.); M. Dębowska, *Kościół katolicki na Wołyniu w warunkach okupacji 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 80, 120, 121, 134, 137, 143, 295, 318, 414, 437, 449; „Z archiwum WUCK, GPU, NKWD, KGB”, nr 2(21) 2003, s. 43, 70–71, 72, 73, 114, 170–171, 172–176, 181, 192–194, 196, 217–226 (*zeznania z 23 i 28 I 1930*), 228–245 (*wyrok*), 409, 411, 421–423 (*życiorys*), 433, 435.